ROK 1864.

№ 47.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
22 kwietnia — Piątek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

z przesyłką pocztową:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie		
w Krakowie	złr. w. a.	12	złr	3	złr.	1	cent.	10
w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „	16	„	4	„	1	„	50
w Prusach	talarów	12	talar.	3	talar.	1		
w krajach Związku niemieckiego	„	16	„	4	„	1	sgr.	10
we Francyi i Anglii	franków	80	„	20	„	7		
w Belgii	„	60	„	15	„	6		
we Włoszech i Szwajcaryi	„	100	„	25	„	9		

Pojedynczy numer 6 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 21 kwietnia.

Okrzyk zwycięztwa pod Dyplem nietylko nie rozpędził części chmur nagromadzonych na horyzoncie politycznym, jak to się spodziewano, lecz jeszcze więcej zaciemnił się widnokrąg politycznego świata tak na północy, jak na południu.

Na północy, Prusacy, którzy ogromne koszta ponieśli na wyprawę duńską, a teraz wielkiemi ofiarami okupili zdobycie szańców dypelskich, trudniejsi są jeszcze do wejścia w układy na podstawie, na jakiejby Dania rokować mogła, jaką mocarstwa neutralne mianowicie Anglia stawia, jaką nawet w aktach swych dyplomatycznych same Prusy dotychczas przyznawać się zdawały; słowem Prusacy trudniejsi są jeszcze dzisiaj do układu na warunkach, któreby państwu pruskiemu żadnej nie dały korzyści w zamian za wylaną krew i wydane pieniądze. Przeciwnie, coraz wydatniej objawia się pragnienie rządu pruskiego powiększenia swego państwa na północy, o czem także poniżej pisze nasz korespondent z Berlina. W miarę przedłużania się wyprawy do Danii, zwiększenia się ofiar pruskich na nią, zwiększać się również będą żądania pruskie, i coraz sprzeczniejszemi staną się z żądaniami stron innych. Tymczasem rząd pruski nie zamyśla bynajmniej zaprzestać dalszej walki, owszem dzienniki jego półurzędowe wypowiadają, że chce teraz zająć całą Jutlandyę, a zapewne zdobyć także wyspę Alsen; a słowa tych dzienników potwierdza fakt wyprawiania wojsk pruskich do Jutlandyi. Inny fakt, że pełnomocnicy pruscy wzbraniają się pod błahym pozorem brać udziału w otwarciu konferencyi, okazuje, jak niechętnym jest rząd pruski tej naradzie pokojowej, na którejby musiał przedwcześnie odkryć swe zamiary i zostałby w nich przegłosowany.

Lecz na południu groźniejsza może zbiera się burza, na której gromadzenie się zwracaliśmy już uwagę czytelników przed kilku dniami, Spór serbski a przedewszystkiem rumuński. staje się codziennie gorętszym i wywołać znów może wielką sprawę wschodnią, jakkolwiek nie wierzymy wiadomości telegrafowanej wczoraj, że jen. Kotzebue dowodzący wojskami moskiewskiemi w południowej Ukrainie i Besarabii, otrzymał rozkaz wkroczenia do Mołdawii, i o tem zawiadomił rumuńskiego plackomendanta w Jassach. Albowiem nie wierzymy, aby rząd moskiewski pragnął w dzisiejszem położeniu rzeczy wywołać wojnę europejską, połączyć ściśle Anglię z Francyą i przeciwko sobie je obrócić; a zupełne jest prawdopodobieństwo, że wkroczenie wojsk moskiewskich do Mołdawii, wywracające traktat paryski miałoby wskazany skutek i wywołałoby walkę powszechną. Przypuszczamy wprawdzie, iż jen. Kotzebue na rozkaz swego rządu— chcącego rzucić postrach na Rumunię i uczynić ją powolniejszą swym żądaniom, zapowiedział, że w razie takich a takich wypadków, wojska moskiewskie wkroczyć będą musiały do Mołdawii. Takie warunkowe zapowiedzenie uważać należy za maximum groźby ze strony władz moskiewskich; groźby zresztą nie bardzo groźnej dla wiedzących, iż trudno przypuścić, aby ją czynem chciano poprzeć.

Cokolwiekbądź, jeżeli przypomnimy sobie, iż już raz w 1853 r. rząd moskiewski chcąc groźbą przestraszyć i do ustępstw skłonić, a nie mogąc się po jej bez skuteczności cofać, widział się znaglonym popierać ją krok za krokiem czynnie,— ujrzymy, że i dzisiaj, mimo odmienności położenia, nie jest niepodobieństwem, aby postrachy, które sam rzuca, nie uwikłały go w wojnę, której się obawia.

Rząd rumuński widząc coraz bardziej wikłające się sprawy, stara się zabezpieczyć choć przed pierwszym atakiem, nietylko zgromadzeniem oddziału wojsk w pobliżu granic mołdawskich na ważnem stanowisku pod Fokszanami, lecz także szuka wzmocnienia w przymierzu z innemi małemi państwami, jak z Serbią i Czarnogórą, będącemi w takiem samem jak Rumunia położeniu i pragnącemi z połowicznej niepodległości całkowitą wywalczyć. Dla zawarcia tego tak naturalnego przymierza między Rumunią, Serbią, Czarnogórą, Bośnią, toczą się obecnie żywe układy między naczelnikami tych krajów, i dziwić się należy, że kraje te tak późno wspólność swych interesów pojęły. Przymierzu między temi krajami i ich dążeniom sprzyja widocznie Francya, na której opiekę liczyć mogą zawsze, gdy pomoc Anglii jest dla nich wówczas tylko pewną, kiedy zagraża im Rosya.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Warszawa 17 kwietnia.

⊙ Niezadowolniona dotychczasowemi prześladowaniami przeciw Polsce użytemi partya socyalistów panslawistycznych, reprezentowana tutaj przez Milutina i jego orszak, chwyciła się nowych środków i usiłowań dla wytępienia narodowości polskiej: Obaleniem instytucyj przyczyniających się do dobrego materyalnego bytu kraju, chce uzupełnić system ubożenia go przez kontrybucye, krępowanie wszelkich stosunków, rozporządzenia szkodliwe rolnictwu, jak na przykład pozostawiające służebnictwa gruntowe. Zaprowadzaniem języka moskiewskiego (nie ruskiego) w szkółkach ludowych w Lubelskiem, zakładaniem szkół moskiewskich w Warszawie, wprowadzaniem tegoż języka w administracyę jako urzędowego, słowem, czynnem a usilnem zaszczepianiem narodowości moskiewskiej w Polsce, chce uzupełnić bierne lubo uporczywe prześladowania «polonizmu i latynizmu», jak to narodowość polską i katolicyzm zowią moskiewskie dzienniki. Podburzaniem jednych klas przeciwko drugim, mianowicie włościan przeciwko właścicielom, czem tchnęły znane ukazy w sprawie włościańskiej, a szczególnie przywieziona z Petersburga odezwa, jaką nakazano ogłosić jen. Bergowi przed temi ukazami, rzuceniem w owych ukazach kwestyj spornych, które wskazywaliście, usiłuje ta partya panslawistyczno-socyalna zażywiać rozterki w społeczeństwie polskiem, które wprzód podżegano przez wstrzymywanie uwłaszczenia włościan upragnionego tak przez właścicieli jak i włościan.

Ci socyaliści panslawistyczni, uniesieni zapałem rusyfikowania Polski, rzucili się na Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, a *Dziennik Powszechny* zaczął obrzucać różnemi potwarzami tę instytucyę kredytową, na którą nawet system Paszkiewicza i Muchanowa ręki nie podniósł. Lecz z drugiej strony jen. Berg jakkolwiek sam nie przebierał w środkach smętarnego uspakajania Polski, a Siemiatycze, Tomaszów, Miechów, wandalizm w Warszawie po zamachu i tysiączne egzekucye, bicie więźni przy śledztwie i t. d., będą krwawą kartą jego rządów,— przestraszył się jednak socyalnego kierunku Milutina i jego partyi, zważając mianowicie na wpyłw, jakiby kierunek ten wywrzeć mógł w końcu na samą Rosyę. Rozpoczął się spór między stronnikami dawnego sposobu „pacyfikowania“ Polski, a partyą chcącą

Cesarz Napoleon III i jego rządy.

Kaiser Napoleon und seine Regierung, — Paris 1864.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu swego szkicu zajmuje się autor polityką zewnętrzną cesarza, której zarzuca brak planu i zasad, na co i my gotowi bylibyśmy przystać, gdyby rządy napoleońskie leżały przed nami jako zamknięta, historyczna całość, złożona z mozolnych prac bez jutra, na potrzebę chwili obrachowanych. Teraz wydaje się nam sąd podobny zawcześnym i zanamiętnym, a to tem bardziej, że temporyzowanie napoleońskie znajduje wytłumaczenie w daleko wybitniejszem temporyzowaniu innych czynników, nawet najgorętszych obecnego politycznego życia, iż zresztą chwila obecna będzie może probierczym kamieniem moralności jego historycznego posłannictwa.

Opuszczając zatem elukubracyą pruskiego autora o polityce cesarskiej, zakończymy sprawozdaniem, w jaki sposób maluje skład społeczeństwa stolicy i stan stronnictw we Francyi.

Nie tak to łatwo zcharakteryzować i ustawić w wybitne grupy półtora miliona mieszkańców Paryża, owego ogniska Francyi i świata, owego najhistoryczniejszego miejsca w nowożytnych dziejach ludzkości. Najwyraźniej na tem tle życia pełnego ruchu odbijają może cienie, widma blade, dawnej arystokracyi francuskiej, legitymistów przedmieścia St. Germain. Owa szlachta francuska ma świetną przeszłość, teraźniejszość bez znaczenia a przyszłość bez nadziei. Francuska rewolucya zabiła ją na zawsze. Ogromna większość francuskiego ludu niewierzy już w „szlachtę“ i nieprzysądza jej wyższego znaczenia w politycznem życiu, jak się to dzieje w Anglii, Niemczech i Węgrzech, a gdzie w społeczeństwie nie ma tej wiary, tam i szlachta na wieki upadła. W społecznem życiu bogaty mieszczanin francuski gotów zawsze oddać córkę zbankrutowanemu wicehrabiemu, chlubić się zięciem szlachcicem, ale rzemieślnik francuski śmieje się z tego w najlepsze!

Francuska arystokracya starej daty zapomniała zasady „noblesse oblige,“ zamknęła się w ciasnych ramach koteryi i niepostarała się o żaden nowy, postępowy warunek bytu. Jeżeli kiedy, to w czasach restauracyi mogła ona uczynić wiele, aby odzyskać przynajmniej część dawnego znaczenia. Ale nieuczniła tego. Zamiast osiąść na wsi i podniesieniem rolnictwa zasłużyć się krajowi, próżniaczyła ona na bruku paryskim i marniła czas na dworze; zamiast uznać całą doniosłość wypadków rewolucyi, zanegowała ją i bezsilna, odważyła się rehabilitować stan rzeczy, którego żadna siła na ziemi na nowo wprowadzić nie była w stanie. Dla tego też liberalne mieszczaństwo z Ludwikiem Filipem na czele obaliło ją z łatwością w lipcowej rewolucyi.

Skoro się to stało, opuściła arystokracya legitymistyczna dobrowolnie wszystkie posady rządowe, wojskowe, zamknęła się w opozycyi bezsilnej, gdzie skarżono się raczej i lamentowano, niż działano. Zamiast się czemś odznaczyć, młodzież legitymistów bawiła się i marniała w roli bohaterów salonowych. To też pozostała ona na boku i wtenczas, gdy demokracya 1848 r. wywróciła nienawistne mieszczaństwo. W ostatnich latach pewną można było pod tym względem ujrzeć zmianę. Markizy zasiadły w senacie, młodzież poszła do armii. Aleź to zapóźno już trochę, bo po tylu latach, gdy w kołach rządowych u steru zasiedziały się demokratyczne i-

system ten uzupełnić nowemi socyalnemi środkami, spór, który zwiększył się przez osobisty antagonizm Berga z Milutinem, który spowodował dawniej odrzucenie w Petersburgu projektu tyczącego się sprawy włościańskiej podawanego przez jen. Berga, a swój własny przeprowadził. W skutku ataków przeciw Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu, wyznaczył Berg komissyę do zrewidowania kas, ksiąg i czynności Towarzystwa. Reskrypt jen. Berga wyznaczający tę komissyę i pierwsze protokóły z jej czynności, ogłoszone w *Dzienniku Powsz.*, znacie już z tego pisma. Komissya znalazła w najzupełniejszym porządku kasę i księgi tak Dyrekcyi Głównej jak Szczegółowej warszawskiej, a w kasie tej pierwszej Dyrekcyi było do pięciu milionów rs. (4,989,728 rs.), z czego przeszło milion w gotówce, a reszta w listach zastawnych przez Towarzystwo zakupionych. Komissya przejrzy także kasy i księgi innych Dyrekcyj szczegółowych, i sprawdzi ich czynności. Z tej próby ogniowej wyjdzie z większym tylko blaskiem ta instytucya kredytowa, która znana była z sumiennej, rozumnej, a czystej i niekosztownej administracyi, z powodu, że administracya ta była jej własną, samodzielną i od całej biórokratycznej maszyny rządowej odłączoną. Rewizyę tę kas Towarzystwa odbytą 13go i 14go t. m. poprzedziło opieczętowanie w dn. 12 t. m. całego wielkiego gmachu Towarzystwa Kredytowego, który wówczas nagle otoczyło wojsko.

Panslawiści socyalni, którzy usiłowali tę całą instytucyę kredytową p o l s k ą (co ich głównie kłuło w oczy) obsadzić urzędnikami moskiewskiemi, z głębi Rosyi sprowadzonemi, jak to już uczynili z wielu gałęziami władz, a świeżo z urzędem celnym warszawskim,— przeprowadzili jednak drugi zamach na Towarzystwo kredytowe, a jest nim ukaz, który z pogwałceniem ustawy nakazał Dyrekcyi Głównej wydać bez przepisanej formalności duplikaty zabranych listów zastawnych. Tak jak dawniej za czasów paszkiewiczowskich około 1836 r., z trudnością przyjdzie i teraz Czerkaskiemu, Milutinowi i innym wyprzeć z urzędu i szkoły, wykształcony, rozwinięty język krajowy polski, a zaprowadzić obcy i niewykształcony moskiewski. Lecz spać im niepozwalają okólniki i usiłowania Murawiewa, który język moskiewski wprowadzić stara się nawet w grono rodzin i prywatne życie ludności polskiej i litewskiej w Zabranych dawniej krajach, nazywając tę ludność „staro rosyjską.“ Naśladują także Murawiewa w atakach jego przeciwko katolicyzmowi w Kongresówce, gdzie religia katolicka uznana jest na papierze za panującą, urzędowy organ tej prowincyi *Dz. Pow.* napada codziennie na katolicyzm. Nie można się jednak temu dziwić, gdy w krajach dawniej Zabranych, którym przy zaborze zaręczono jak najuroczyściej poszanowanie religii katolickiej, przeprowadzono gwałtem na syzmę kilka milionów unitów, a dziś trwa dalej przymusowe nawracanie, katolicy zaś uważani są tam za buntowników.

Lecz nie zarzucono także i dawnego systemu: egzekucye w różnych miastach, kontrybucye tak w stolicy jak na prowincyi, wywożenie więźni stami w głąb Rosyi, są ciągle na porządku dziennym. Ostatni dotychczas transport o jakim wiem, odszedł z Warszawy 12 t. m. rano, a liczył do 450 osób, między któremi było kilkadziesiąt kobiet i dzieci. Mniej więcej taki transport odchodzi stąd co tydzień. Ogłoszenia o egzekucyach codziennych prawie to w tem to w innem miejscu, znacie z *Dziennika Pow.*, a o wielu rozstrzelaniach nie ogłaszają nawet urzędowo. Skazawszy od lat trzech tysiące osób nietylko na wygnanie na Sybir, ale do ciężkich robót w kopalniach syberyjskich lub do rot aresztanckich w pustyniach Orenburga, wywiózłszy tam tysiące ludzi, nie ogłosiły dotychczas władze moskiewskie w Warszawie ani jednego podobnego wyroku. Obok takiego postępowania, urzędowy *Dziennik Pow.* powtarza z *Pressy* wiedeńskiej uskarżania się na powolne ogłaszanie wyroków sądów wojennych w Krakowie!

Berlin 18 kwietnia.

♉ W kołach urzędowych tutejszych zapewniają stanowczo, że p. Bismark przesłał przed kilku dniami do hr. Goltza w Paryżu w sprawie szlezwicko-holzackiej ponowną depeszę. Oświadcza on w niej zasadniczo zgodę rządu pruskiego z propozycyą francuską zmierzającą do rozstrzygnienia losów księstw zaelbiańskich w drodze powszechnego głosowania. Wywodzi on w niej, że za podstawę do urządzenia przyszłych stósunków księstw posłużyć może jedynie wyraźna wola ich mieszkańców, objawiona przez ich reprezentantów *). Pierwotny projekt zaprowadzenia unii osobistej pomiędzy księstwami i Danią, który rząd pruski stawiał dotąd jako wyraz najskromniejszych żądań swoich, i który obecnie jeszcze w Austryi silną znajduje podporę, zarzucono tu zupełnie. O dalszem utrzymaniu warunków traktatu z roku 1851 i 1852 nie masz tu w tej chwili już mowy. W związku z tem nowem stanowiskiem gabinetu tutejszego podają tu za rzecz nieulegającą najmniejszej wątpliwości że konferencya nie potrwa nad parę tylko posiedzeń, jeżeli Dania wystąpi na niej z odmiennemi zamysłami i w ciągu rokowań dla planów pruskich okaże się nieprzychylną. Ażeby ukoić przestraszonych z tego powodu tutejszych zwolenników władzy prawowitej, wystąpiła *Nordd. Allg. Ztg.* organ p. Bismarka, w ostatnim numerze swoim z dowodami, że głosowanie powszechne nie sprzeciwia się i nie ubliża bynajmniej zasadzie prawowitości władzy. Twierdzi ona, że głosowanie powszechne jedynie wtenczas ubliżałoby prawowitości, gdyby go używano przy każdej zmianie w następstwie panujących, i że tak Napoleon jak i Wiktor Emanuel przyjmując władzę na podstawie i w skutek głosowania powszechnego, nie przypuszczali bynajmniej, ażeby przez to odstępowali od zasady prawowitości. Rozumowanie to pokazuje oczywiście, że p. Bismark a za nim urzędowy organ jego nie przestaje stósować prawideł logiki do zmieniającej się w miarę okoliczności potrzeby.

Równocześnie z powyższą odmianą stanowiska gabinetu tutejszego, myśl przyłączenia księstw zaelbiańskich do państwa pruskiego zaczyna się tu objawiać coraz wydatniej. Myśl tę rozpowszechniały już od początku toczącego się sporu osoby zostające w bezpośrednich stósunkach z rządem tutejszym. Obecnie podjęły ją najznakomitsze dzienniki tutejsze wszelkich odcieni politycznych, wystawiając ją jako najzgodniejszą tak z dobrem księstw jak i monarchii pruskiej. Poufnie rozszerza się tu wieść, że rząd pruski nie odstąpi od pierwotnego zamiaru swego wcielenia księstw, chociażby na groźne w tej mierze napotkać miał trudności, i że nie cofnie wojsk swych z Szlezwiku, chociażby go Austrya opuściła, i choćby na konferencyi pozostał zupełnie osamotnionym.

Listy prywatne nadchodzące tu z pola walki, donoszą, że oblężenie Dypla postąpiło, i że wkrótce Prusacy ruszą do powszechnego szturmu na szańce. Donoszą także zgodnie, iż pomiędzy wojskami sprzymierzonemi w Szlezwiku pokazuje się codziennie coraz widoczniejsza drażliwość i występuje szczególnie pomiędzy żołnierzami prostemi w czynnych nieraz objawach. Mieszkańcy zaś Szlezwiku obchodząc się dość przyjaźnie z wojskiem austryjackiem, nie ukrywają wstrętu i nienawiści, jakiemi płoną ku Prusakom, których uważają za główną przyczynę najazdu i połączonego z tymże ucisku swego.

P. S. W tej chwili nadeszły tu telegramy donoszące o zdobyciu szańców dypelskich przez wojska pruskie. Król odebrawszy telegramy te w chwili gdy wracał z przeglądu wojsk z za bramy halskiej, udał się napowrót do wojska na plac mustry i oznajmił mu o zwycięstwie. Na wiadomość tę wojska odpowiedziały okrzykiem. Teraz zgromadził się przed pałacem królewskim tłum ludu, a w całem mieście wielki ruch panuje. Telegramów nie wypisuję, gdyż je otrzymacie i ogłosicie daleko pierwej nim list mój odbierzecie.

*) *Kreutz. Ztg.* zaprzecza, aby rząd pruski chciał się odwołać do tej zasady, a drugi półurzędowy dziennik *Nordd. Allg. Ztg.* obstaje przy swojem twierdzeniu, iż rząd pruski zgadza się na projekt odwołania się do woli mieszkańców. P. R. W.

Londyn 15 kwietnia.

(y). Z posłannictwa lorda Clarendona do Paryża, oczekują tutaj najlepszych skutków. Od stanowiska pełnomocników francuskich zawisło głównie rozwiązanie sporu duńskiego na konferencyi. Dyplomacya obawia się aby wymaganie pruskie nie utrudniło bardzo układów. W Kopenhadze opinia publiczna domagająca się natarczywie energicznego prowadzenia wojny i podejrzywająca króla Chrystyana o niemieckie sympatye. przy układach nacierać będzie na rząd, aby instrukcye pełnomocników duńskich nakazały im nieustępować od całości państwa.

Wczorajszy *Times* podnosi znowu sprawę zawieszenia broni jako wstęp do konferencyi; uważa on je za konieczność, jeżeli konferencye mają się odbywać w dobrej wierze, dążąc wytrwale do celu a nie oglądając się na wypadki wojenne, któreby na zwiększenie lub zmniejszenie pretensyj interesowanych stron wpływały. Prusy nic nie zyskają, powiada *Times* na przeciąganiu wojny; sława wojenna jakąby odniesły ze zdobycia Dyplu i opanowania Sundewitu i wyspy Alsen ani moralnych ani materyalnych korzyści im nie przyczyni. Swiat zna dostatecznie ich armię, przewódzców i materyały wojenne, a gdyby Prusy były kiedyś zmuszone prowadzić wojnę z pierwszorzędnem mocarstwem, sława z odniesionych tryumfów w obecnej wojnie z Danią nie zastraszy nieprzyjaciela *).

Właściwe konferencye rozpoczną swoje posiedzenia dopiero 25 b. m. a to ze względu na nieobecność posła Związku niemieckiego; 20go zbiorą się tylko pełnomocnicy francuscy, moskiewscy, austryaccy, duńscy i szwedzcy u lorda Palmerstona na przedwstępną sesyę; Anglię reprezentować będą Russel i Clarendon. Przyjęcie współudziału tego ostatniego w konferencyach, biorą tutaj za dowód, że w sporze duńskim najzupełniejsza zgoda między gabinetem St. James a rządem francuskim nastąpić musiała.

Na posiedzeniu wczorajszem Izby niższej miano odczytać poraz drugi bil p. Loke King względem zniżenia cenzusu wyborczego w hrabstwach z 50 funt. szter. na 10. Deputowany Smith zrobił wniosek aby przejść do porządku dziennego. Lord Palmerston przemówił za odczytaniem go, zgadzał on się na zasadę reformy elektoralnej jaką dzisiejsze ministeryum obiecywało zaraz na wstępie swego urzędowania; bil jednakowoż p. Loke King wydawał mu się zanadto radykalny i zastrzegł sobie poprawkę w komisyi. Przy głosowaniu padło 254 głosów za przejściem do porządku dziennego przeciwko 227. Rezultat wotowania przyjęła opozycya torysowska z wielką radością. Ministrowie, chociaż wotowali za wnioskiem, nie bardzo martwili się jego upadkiem. *Times* pod pewnym względem podziela zdanie lorda Palmerstona, co do reformy prawa wyborczego. Jednak różni się nieco od jego zdania, bo pisze: zniżenie cenzusu da się natenczas tylko usprawiedliwić, jeżeli wszelkie reformy bez rozszerzenia prawa wyborczego stają się niemożliwe, co jednakowoż teraz nie jest. Następnie toczyły się w Izbie rozprawy nad wnioskiem pułkownika Barthelot, który zażądał aby nie pierwej zajęto się zmniejszeniem podatku od cukru, dokąd nie zmniejszony zostanie podatek od słodu. Piwo, powiada mowca, stało się potrzebą codzienną wszystkich klas, na zniżeniu jego ceny zyskają wyrobnicy i dzierżawcy, oprócz tego pobór tego podatku jest nadzwyczajnie uciążliwy. Lord Palmerston i Cobden oświadczyli się przeciwko tej rezolucyi, która też 347 głosami przeciwko 99 odrzuconą została.

Posadę młodszego lorda admiralicyi ofiarowano p. Baater, który jej nie przyjął; podobno otrzymać ją ma p. Childers. Jest to urząd piastowany poprzednio, jak wam wiadomo, przez p. Stansfielda. Przedwczoraj był Garibaldi z wizytą u Mazziniego a ten znowu odwiedził go wczoraj. Między obydwoma temi naczelnikami ruchu włoskiego zdaje się panować porozumienie. Na bankiecie danym przez księcia Sutherland na cześć Garibaldego znajdowali się z ministrów lordowie Palmerston, Russel, ks. Argyl i p. Gladstone, z opozycyi zaproszeni byli pp. Derby i Malmesbury wraz z małżonkami. Ciało dyplomatyczne reprezentowane było przez posłów amerykańskiego i tureckiego. Posła włoskiego nie było. Wieczór tego samego dnia był Garibaldi na operze włoskiej. Grano Normę; w teatrze był entuzyazm nie do opisania, za wejściem Garibaldego do loży powstały oklaski i wiwaty bez końca, a gdy jenerał się wychylił aby podziękować, kobiety z wyższych lóż zasypały go literalnie kwiatami.

Następnego dnia udał się Garibaldi w towarzystwie swego gospodarza do Betford, gdzie w jego przytomności robiono doświadczenia z pługami parowemi.

Na uczczenie pamiątki urodzin Szekspira, w domu przez niego kiedyś zamieszkałym w Stratford a teraz świeżo wyrestaurowanym, założono bibliotekę, która się ma składać z samych dzieł jakie tylko o Szekspirze wychodziły w różnych językach. Dotąd jest już kilkaset tomów zawierających tak jego własne dzieła jak i komentarze, tłomaczenia i biografie.

Donieść wam muszę, że p. Hennesy zapowiedział na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej iż wniesie mocyę za Polską tej osnowy: «Rokowania rządu Jej królewskiej Mości w sprawie polskiej, nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Z przedłożonych aktów parlamentowi pokazuje się, że Rosya nie dopełniła warunków, pod jakiemi Anglia uznawała panowanie Rosyi w Polsce. Izba jest zatem zdania, iż rząd Królowej nie ma obowiązków uznawania dalej praw zwierzchniczych Rosyi nad Polską». Mocya w tych dniach będzie Izbie przedłożoną, i zdaje się że w stronnictwie torysów znajdzie poparcie.

Wiedeń 20 kwietnia. JCAMość najwyższem postanowieniem z 16 b. m. zamianował zastępcę naczelnika krajowego Eudoksego Hormuzaki naczelnikiem księstwa Bukowiny a delègowanego naczelnika powiatowego Jana Wojnarowicza zastępcą jego; najwyższem zaś postanowieniem z d. 4 b. m. udzielił c. k. podkomorzemu i posłowi hr. Władysławowi Karwickiemu zezwolenie na przyjęcie i noszenie elektoralno-heskiego krzyża orderu Wlhelma.

*) Od tego czasu okopy dypelskie już zdobyte zostały przez Prusaków, zapatrywania się jednakowoż *Timesa* nie straciły przezto bynajmniej na prawdzie. (P. R. W.).

miona a w armii odzwyczajono się od hrabiów i duków na marszałkowstwach! (*D. c. n.*)

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

Poznań. U L. Merzbacha wyszły: «Sprawy polskie w izbie poselskiej sejmu pruskiego w Berlinie», sprawozdania stenograficzne z r. 1863.

Grodzisk. W drukarni Tygod. katolickiego: X. Al. Brzezińskiego: «Rys dziejów soboru trydenckiego.»

Warszawa. W drukarni Lewentala: «Jezus Chrystus jest Bogiem,» wykład X. Parisis, b. Arras, przełożone przez Leona Rogalskiego. — U Gebethnera: «Ciekawość pierwszy stopień do piekła,» komedya w I. akcie wierszem Jana Chęcińskiego. — U Ungra: «Dlaczego gospodarstwa nasze nie procentują,» przez Witolda Horodyńskiego. — Biblioteka rzemieślnika polskiego: «Przewodnik dla giserów.» — U Merzbacha: «Opowiadania o najsłynniejszych wynalazkach ludzkich w dziedzinie sztuki i przyrody,» przekład W. Szymanowskiego T. I. i II. — «O przyczynach chorób umysłowych i samobójstwa,» przez Dra Plagge, przekład Dra Aleksandra Jawurka. — «Rys fizyologii ludzkiej, o zmianie materyi organicznej,» przez A. Kryszkę Dra Medycyny.

Wilno. «Zbiór pism Adama Pługa,» Serya II.

— Ministerstwo skarbu wydało zozporządzenie, aby uprzywilejowany austryacki bank narodowy od d. 2 maja 1864 roku zaczął wydawać nowe banknoty na 10 fl. w. a. datowane z dnia 15 stycznia 1863 r. a natomiast ściągnął napowrót obiegające teraz banknoty na 10 fl. w. a. datowane z d. 1 stycznia 1858. Co do ściągnięcia bankotów 10 reńskowych będących teraz w obiegu, postanowionem zostało: 1) banknoty te przyjmowane będą i zmieniane we wszystkich kasach bankowych aż do 30 kwietnia 1865. 2) Od tego dnia aż do 30 września 1865 przyjmowane i zmieniane będą tylko w kasach bankowych we Wiedniu. 3) Od 1 października 1865 w celu zamiany starych banknotów będzie trzeba się udać z prośbą na piśmie do dyrekcyi bankowej w Wiedniu. 4) Od 1 października 1871 bank nie będzie więcej obowiązanym przyjmować lub zamieniać stare banknoty.— Nowe banknoty 10 reńskowe są białe, na grubszym nieco papierze, druk ich jest czarny, miejscami zielono kolorowany.

— Korespondent z Turynu do ministeryalnego *Botschaftera* donosi już po raz drugi o bardzo złym stanie zdrowia króla Wiktora Emanuela. W ostatnim liście dodaje jeszcze, że król z tego powodu zamyśla abdykować, że jednak cesarz Napoleon jest temu przeciwny i że książę Humbert ma pojechać do Paryża, aby Cesarza przychylić do zamiaru Wiktora Emanuela.

— *Wiener Abendpost* z 19 b m. raz jeszcze w dłuższym artykule wraca do motywów jakie spowodowały rząd do rozwiązania sejmu dalmackiego. Dziennik ten obwinia opozycyę w sejmie dalmackim, że się nader nieprzyzwoicie zachowała względem rządu.

— Półurzędowa *Wiener Abendpost* z 20 b. m. pisze: „Wczorajsza *Gen. Cor* oświadczyła, że doniesienia o możliwej interwencyi w księstwach naddunajskich są bezzasadne. Niemniej dzisiaj kilka dzienników podaje wiadomości o bliskiem wmięszaniu się w sprawy księstw naddunajskich, jeżeli nie Austryi to innego mocarstwa sąsiedniego. Nie wchodząc w łatwo dające się odgadnąć cele podobnych wieści, oświadczamy stanowczo, że ani Austrya ani żadne inne mocarstwo sąsiednie bynajmniej nie zamierza przeciwko fatalnemu bez wątpienia położeniu rzeczy w Mołdo-Wołoszczynie, użyć środków bezpośredniego wmięszania się.“

TELEGRAMY.

Kopenhaga 18 kwietnia w południe. Od 9tej godziny wczoraj wieczór przez całą noc prowadzili Prusacy straszną kanonadę do szańców dypelskich; każdej minuty dawano 18 do 20 strzałów działowych, a nieraz zagrzmiała cała salwa. Naczelny wódz donosi właśnie, iż nieprzyjaciel rozpoczął szturm.

Kopenhaga 19 kwietnia. Gazeta *Berlinga* podaje następujące doniesienia ogłoszone przez ministra wojny z 18 t. m. popołudniu: Armia jest na wyspie Alsen. Wiele poległych i rannych. Tenże sam dziennik ma doniesienie z Augustenburga: Pułki 9ty i 20ty poniosły wielkie straty i utraciły wiele ludzi w jeńcach. Trzech pułkowników, jeden podpułkownik i dwóch majorów są ranni. Podpułkownik Schulten zginął. Most został szczęśliwie zerwany.

Kopenhaga 19 kwietnia w południe. Minister wojny ogłosił następujące doniesienie o wczorajszych wypadkach, otrzymane z głównej komendy: Po całonocnej bardzo silnej kanonadzie, stała się ona jeszcze gwałtowniejszą o świcie, a szańce wiele ucierpiały. Po zdobyciu szańców 4, 5 i 6go, musiano lewe skrzydło opuścić i odwrót rozpocząć; lecz gdy atak był gwałtowny, rezerwy nie mogły wziąść udziału w boju, i odwrót trwał dalej przy bardzo wielkich stratach. Jenerał Duplat, który zaraz na początku walki pospieszył do pierwszej linii, został ciężko raniony, i wraz z naczelnikiem swego sztabu majorem Schou i z podszefem głównego sztabu majorem Roosen dostał się w ręce nieprzyjaciół. Większa część pierwszej brygady, złożona z pułków 2go i 22go zaginęła (wzięta została do niewoli); a z 8mej brygady, złożonej z pułku 9go i 20go, pozostała zaledwie połowa. Prawe skrzydło wykonało odwrót stosunkowo szczęśliwie, lecz także nie bez znacznych strat. Szaniec przedmostowy był przez załogę broniony, dopóki oddziały nie przeszły przez most, i nie zajęły stanowisk na wyspie Alsen. Tymczasem działa szańca przedmostowego zostały zdemontowane nadzwyczaj gwałtownym ogniem nieprzyjacielskim. Działa na szańcach stracone. Około 100 zabitych i 700 do 800 ranionych przeprowadzono na Alsen.

Paryż 20 kwietnia (*Pr.*). Za pośrednictwem **hr. Clarendona** stanęła zgoda między gabinetem paryskim i angielskim co do następujących punktów: Konferencya zajmie się przedewszystkiem przeprowadzeniem zawieszenia broni. Następnie Francya wspólnie z Anglią uczynią wniosek, że gdy konferencya, mająca się ograniczać jedynie na sprawie niemiecko-duńskiej, mogłaby wydać ułamkowe tylko dzieło, należy postanowić, aby konferencya zamieniła się w kongres europejski. — To zapewne jest właściwym powodem nowego odroczenia konferencyi, nie zaś spóźnione przybycie pełnomocnika niemieckiego p. Beust, do Londynu.

Londyn 20 kwietnia. Dzisiejszy *Morning-post* i *Daily-News* piszą, iż hr. Clarendon porobił w imieniu rządu angielskiego ustępstwa cesarzowi Francuzów, w skutku których, rząd angielski prosił Garibaldego aby swój pobyt w Anglii skrócił i wcześniej odjechał. (Wiadomość ta fałszywa jest z umysłu rozgłaszaną, a zaprzeczył jej nietylko *Monitor*, ale urzędowo obaj ministrowie Clarendon i Palmerston w obu Izbach P. R. W.). Król Leopold odjechał stąd dzisiaj przez Calais do Brukseli.

Londyn 20 kwietnia. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu Izby wyższej, lord Russel odpowiadając na interpelacyę lorda Malmersbury, rzekł: Nie ma odpowiedzi z Berlina co do pytania o bombardowanie Sonderburga, prawdopodobnie dlatego, że mocarstwo neutralne nie jest uprawnione do czynienia podobnych pytań. Lordowie Palmerston i Clarendon zaprzeczyli w obu Izbach stanowczo, jakoby rząd angielski prosił Garibaldego o przyspieszenie odjazdu w skutek życzenia cesarza Napoleona; przeciwnie cesarz Napoleon wypowiedział swoje uwielbienie dla demonstracyj czynionych przez naród angielski. W Izbie niższej przedstawiał Osborn zapowiedziany przez siebie wniosek naganiający politykę rządu w sprawie duńskiej. Po długich rozprawach, wniosek Osborna i poprawka Peacocka zostały cofnięte; Palmerston i Layard bronili polityki rządowej.

Ryga 19 kwietnia. Dzisiejsza *Gazeta Rygska* podaje list z Petersburga z 17 t. m. donoszący, iż kupiectwo petersburskie zamierza przedłożyć rządowi prośbę o zniesienie ceł od wywozu towarów, gdyż te tamują rozwój handlu a bardzo mały przynoszą dochód.

Przegląd polityczny.

Dzisiejsze wiadomości z Kongresówki są bardzo szczupłe. *Dziennik Powszechny* z 19 kwietnia prócz doniesień o ogromnych kontrybucyach nałożonych na różne osoby, nie zawiera ani jednej własnej wiadomości tyczącej się spraw krajowych. Co do tych kontrybucyj, czytamy w nim, iż rozkazem dziennym warszawskiej policyi wykonawczej z 17 kwietnia, zatwierdzonym przez namiestnika, skazani zostali między innemi: Ludwik Erlich na karę 23,000 rs., Mendel Foldman na karę 1500 rs. a Lewenfisz na 1200 rs. Czyż skazanie kogo na 23,000 rs. strofu nie równa się konfiskacie przynajmniej części majątku, która to konfiskata jest niby zniesiona? Prócz tego, wymienionych jest w tym samym rozkazie imiennie 15 innych osób skazanych na kary pieniężne, a 30 niewymienionych imiennie. Także w tym *Dzienniku* czytamy drugi rozkaz policyi warszawskiej z 18 t. m. nakładającej innego rodzaju kontrybucyę, a mianowicie, iż kapituła księży Bernardynów, za przyjęcie napowrót do zakonu kleryka Bartłomieja Rybusa, który z klasztoru udał się był do powstania, skazaną została na karę pieniężną 3,000 rs., z odniesieniem tej kary na klasztory Bernardynów w Warszawie, Czerniakowie, Górze-Kalwaryi, Skompem i Kaliszu, a tymże samym rozkazem z 18 t. m. skazano 15 innych osób na kary pieniężne. W jednym więc numerze *Dziennika Pow* wyczytujemy doniesienie o kontrybucyach na 63 osób, wynoszących razem wielką sumę, a takie doniesienia znajdujemy w każdym numerze. Bezpośrednio przez nas otrzymane niedokładne wieści, donoszą o świeżej egzekucyi wziętego do niewoli rannego oficera powstańców.

Najważniejszą z dzisiejszych wiadomości z Wiednia jest, że arcyksiążę Stefan, na rozkaz Jego CKAMości przybędzie temi dniami ze Szauenburga do Wiednia. Przywołanie to ostatniego Palatyna z Węgier do Wiednia, ma być w związku z układami, jakie się obecnie toczą w sprawie węgierskiej. Przypominamy tu; że arcykiąże Stefan, który aż do r. 1848 był Palatynem węgierskim i tam wielką zyskał sobie popularność od tego czasu bawił za granicą. Ministeryalny *Botschafter* donosi, że austryacka sprawa handlowa czeka tylko jeszcze uchwały rady ministrów, aby wstąpić w stanowczy zwrot. Półurzędowa *Gen. Cor.* zaprzecza powtórnie wszelkim niepokojącym wieściom, jakie „z pewnej strony“ rozpuszczone są o stanie rzeczy nad dolnym Dunajem; twierdzi ona, że wszystkie te wieści są czczemi wymysłami. Zaprzeczenie to stósuje ona nie tylko do głoszonej interwencyi austryackiej, ale także do interwencyi rosyjskiej w Księstwach naddunajskich. Dzienniki wiedeńskie z 20 b. m. podają telegram z Berlina, podług którego poseł austryacki podobną otrzymał instrukcyę, jak poseł pruski, tj. żeby w otwarciu konferencyi udziału nie brał.

W skutek zdobycia Dypla, dyplomatyczne stanowisko Prus znacznie się zmieniło. Gabinet pruski stał się dumniejszy. Pierwszym krokiem jego po odebranej wiadomości o zwycięstwie było danie swemu pełnomocnikowi rozkazu, aby nie brał udziału w otwarciu konferencyi. *Nordd. Allg. Ztg.* organ Bismarka określa w następujących słowach obecne stanowisk o Prus: „Konferencye odroczone zostały do 25 b. m. Aż do tego czasu nie będzie zapewne więcej ani jednego żołnierza duńskiego na ziemi szlezwickiej. Można się nawet spodziewać, że naczelny dowódzca nie będzie dłużej zwlekał z uderzeniem na Fryderycyę (!?), a dowiadujemy się nawet, że zajęcie Jutlandyi zostało już postanowione.“ Słowa te ministeryalnego dziennika można streścić w zdaniu, że walka będzie dalej prowadzoną. Prócz wiadomości w powyższych telegramach, nie ma z teatru wojny żadnych innych doniesień.

Dzienniki francuskie są nadzwyczaj małomowne co do rezultatu posłannictwa lorda Clarendona. *Patrie* tę ogledność nazywa nawet obowiązkiem dla francuskiego dziennikarstwa. *France* tylko lakonicznie donosi: lord Clarendon spełniwszy swoję misyę, odjechał 18 b. m. do Londynu. Z tych słów zdawać się może, iż nadzwyczajny poseł angielski dopiął celu, jaki go do Paryża sprowadził. Tego samego zdania jest także *Indépendance*. Inne dzienniki zupełnie milczą. Pogłoski powtarzają ciągle, iż rząd francuski będzie starał się zamienić konferencye na kongres. Żądanie kongresu, powiada *Patrie*, jest najlepszą rękojmią, jaką Francya daje Europie, co do szczerych swoich chęci względem utrwalenia powszechnego pokoju. Pokoju zawsze i *status quo* pragnąca *Indépendance* twierdzi, że budżet marynarki i armii ma być zmniejszony o 5 milionów franków. *Monitor* zamieścił rozporządzenie szwajcarskiego rządu, mocą którego wstęp na ziemię szwajcarską zabroniony jest Mazziniemu. Książe Grammont miał odjechać 20 b. m. z powrotem do Wiednia.— Dzienniki paryskie z 19 t. m. przynoszą nam dosłowną osnowę listu cesarza Napoleona do ministra Foulda, którego treść przyniósł nam przed dwoma dniami telegraf. List ten brzmi:

„Pałac tuilleryjski 15 kwietnia. Panie ministrze! Pomyślne rozwiązanie sprawy meksykańskiej, pozwala mi zadosyć uczynić życzeniu, aby kraj korzystał z pierwszego zwrotu kosztów wojennych przez zmniejszenie podatków, najbardziej na własności ziemskiej ciążących. Wzywam przeto Pana, abyś zbadał, czy jest możebnem natychmiastowe zniesiesie drugiej dziesiątej części opłaty od zaregestrowania aktów, zostawiając z ustawy ogólnej przygotowanej przez radę stanu te tylko przepisy, które dla utrzymania równowagi w budżecie, stają się konieczne. Środek ten łącznie z nadzieją z dnia na dzień pewniejszą, iż pokój utrzymany będzie, przyczyni się, jak mniemam, do rozwoju publicznej pomyślności. Tymczasem proszę Boga, aby Cię panie ministrze zachował w swojej świętej łasce.

Napoleon.“

Izby włoskie rozpoczęły w d. 18 t. m. na nowo posiedzenia swoje. Deputowani z lewicy pp. Laporta i Miceri oznajmili zamiar interpelowania ministeryum, co do kwestyi rzymskiej i

polityki zagranicznej i zażądali złożenia w biórze Izb dokumentów do tych spraw się odnoszących. Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż nie ma żadnych dokumentów do przedłożenia, lecz gotów jest dać wszelkie żądane objaśnienia. Minister finansów przedstawił budżet na rok 1865 i stan skarbu po d. 1go stycznia 1864 r. Oprócz tego przedstawił wiele projektów do ustaw a mianowicie do reformy wpisów (enregistrements). Minister marynarki przedstawił projekt do ustawy o pożyczce 7 milionów fr. na budowę okrętów pancernych. Wreszcie minister spraw wewnętrznych przedstawił projekt żądający utrzymania kilku artykułów ustawy o rozbójnictwie. *Opinione* turyńska odnośnie do posłannictwa lorda Clarendona do Paryża, powiada, że doszło do jej wiadomości, iż od jakiegoś czasu gabinet angielski przygotował był projekt konwencyi opartej na ustąpieniu Francuzów z Rzymu, i że projekt ten komunikowany już był rządom włoskiemu i francuskiemu. „Nie wiemy, dodaje ten dziennik, ile jest prawdy w tej wiadomości, lecz nie jest ona pozbawiona wszelkiej podstawy, i projekt ten mógł być jednym z przedmiotów rozmów lorda Clarendona z cesarzem Napoleonem.“ *Patrie* zapytuje z tego powodu, czy jednoczesność tego projektu z przybyciem Garibaldego do Londynu jest czysto przypadkową.

Dzienników wrocławskich i berlińskich nie otrzymaliśmy dzisiaj wieczór, gdyż takowe nie wyszły w dniu dzisiejszym z powodu uroczystego dnia modlitwy w Prusiech.

Ostatnie telegramy Wieku.

Londyn 21 kwietnia. Z powodu nieprzybycia pełnomocnika niemieckiego p. Beusta, otwarcie konferencyi odłożone zostało na 25 t. m. (Telegram z Paryża podany wyżej, inną naznacza przyczynę odroczenia P. R. W.)

Berlin 21 kwietnia. Dzisiejszy *Staats-Anzeiger* donosi, iż strata pruska przy szturmie Dypla wynosi 60 poległych i ranionych oficerów, a żołnierzy 1000, a może raczej więcej niż mniej; strata duńska wynosi wraz z jeńcami do 4000 ludzi. W obozie pruskim znajduje się 811 pruskich ranionych, a duńskich 21 oficerów i 580 żołnierzy. Król pruski udał się na teatr wojenny; w Rendsburgu przyjmowany był przez Wrangla, a w Flensburgu przez następcę tronu, przez ks. Fryderyka Karola i Gablenza; dzisiaj w południe jedzie dalej do Dypla.

Wiedeń 20 kwietnia wieczór. Kurs giełdy wieczornéj: akcye kredytu 192 — 70; pożyczka z 1860 r. 95 — 80; nowa 95 — 40.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 kwietnia. Dzisiejszy *Czas* zamieszcza urzędowe sprostowanie, co do podanej przezeń wiadomości, iż w sprawie karnej przeciw p. Antoniemu Kłobukowskiemu o niezamieszczenie w pierwszym zaraz numerze na nowo wychodzącego tego dziennika, dwóch wyroków w sprawach dawniejszych, c k. Prokuratorya uczyniła wniosek na wymiar kary w ilości 60 złr. w. a. Sprostowanie to brzmi co do głównego punktu jak następuje: „C. K. Prokuratorya w dwóch rozprawach przed c. k. Sądem „delegowanym miejskim przeciw redaktorowi i wydawcy *Czasu* „p. Antoniemu Kłobukowskiemu dnia 19 kwietnia 1864 przedsięwziętych uczyniła wniosek na skazanie p. Antoniego Kłobu„kowskiego za przestępstwo z §. 20 i 21 ust. druk. do zapła„cenia kar pieniężnych na rzecz funduszu ubogich miejscowych „w ilości 60 złr. w. a. i 40 złr. w. a.

— Tenże dziennik donosi, iż p. Ksawery Masłowski redaktor odpowiedzialny *Chwili*, z dniem dzisiejszym rozpoczął odsiadywać karę jednomiesięcznego aresztu.

— W piątek 21 t. m. odbędzie się w Wiedniu ostateczna rozprawa w sprawie o naruszenie spokojności publicznej przeciw wydawcy *Postępu* p. Janowi Osieckiemu i odpowiedzialnemu redaktorowi tegoż dziennika p. Arturowi Grottgerowi. Przedmiotem tej rozprawy ostatecznej jest polska pieśń obozowa. Obrony p. Osieckiego podjął się Dr. Berger, obrony zaś p. Grottgera Dr. Mühlfeld.

— Czytamy w *Gwiazdce Ciesz.* z d. 16 b. m.: Na walnem zgromadzeniu zastępstwa większego zboru (ewangielickiego) w Cieszynie, odbytem d. 3 b. m., uchwalono jednomyślnie przyjąć i zaprowadzić nowy kancyonał polski, który już prawie do druku jest przygotowany. Zaraz już po wydaniu patentu tolerancyi dla Szląska r. 1862 żądały niektóre szląskie zbory polskiego kancyonału, ale nadaremnie, gdyż z Prus ani z Polski nie wolno go było sprowadzić, a opracowania nikt nie mógł się podjąć.

— Dotąd uważano zwykle krety, jako zwierzęta niszczące życie roślinne, i dla tego prześladowano je i tępiono zawzięcie. Nie będzie tedy bez interesu dla naszych rolników wiadomość, iż obecnie p. Weber w Zurich w Szwajcaryi, na zasadzie zrobionych świeżo spostrzeżeń i doświadczeń, utrzymuje, iż dotychczasowa reputacya kretow była niesłuszną. Kret, wedle niego, nie tylko nie tyka się korzonków roślinnych, ale owszem zjada robaki szkodzące roślinom, czego doniosły doświadczenia jednego z badaczów przyrody. Badał on troskliwie żołądki 15tu kretów schwyconych w różnych okolicach, i nie znalazł w żadnym śladu nawet pokarmów roślinnych, tylko resztki rozmaitych robaków. Niezadowolony tem doświadczeniem, zamknął on kilka żywo złapanych kretów w skrzyni napełnionej ziemią, pokrytą w części świeżą trawą, a następnie włożył tam także pewną ilość robaków. W skutku tego przekonał się, że krety zjadły w dziewięciu dniach 341 robaków białych, 193 robaków ziemnych, 2 gąsienice, 1go chrabąszcza i 1 mysz, ze skórą i kośćmi, którą wpuszczono żywą do skrzyni. Potem dał im surowego mięsa, pokrajanego w drobne kawałki, zmięszanego z pokarmami roślinnemi; krety zjadły mięso a nie dotknęły roślin. Następnie dał im samych tylko roślin, a w 24 godzin krety zdechły z głodu. Inny naturalista obliczył, że dwa krety wyniszczają 20,000 robaków białych w ciągu jednego roku.

— Poselstwo japońskie do Paryża, które 9 kwietnia odpłynęło z Aleksandryi z Egiptu, przybyło już do Marsylii. Składa się ono z 32 osób, a mianowicie: trzech posłów, dwoch radców poselstwa, dwóch pierwszych sekretarzy, dwóch drugich sekretarzy, dwóch kopistów, dwóch woźnych, dwóch mistrzów ceremonii i czternastu służących. Poselstwu temu towarzyszy sekretarz-tłumacz legacyi francuskiej w Japonii. — Posłowie zwiedziwszy Francyą udadzą się do Anglii, Holandyi i Szwajcaryi. — Trzej naczelnicy poselstwa nazywają się: Ykedachi Ku go no Kami (pierwszy poseł), Kowadsu-Idsuns Kami (drugi poseł), Kowada-Sagamino Kami (trzeci poseł).

— Wyprawa japońska dała sposobność do ocenienia rzeczywistej wartości dział Armstronga. Ocenienie to nie wypada wcale na ich zaletę. Wedle raportu admirała Kupper, działo mające 110 centimetrów średnicy, na pokładzie „Euryalu“ po 38 strzałach stało się niezdatnem do użycia; z dział tego samego kalibru na pokładach okrętów „Coquette“ i „Argus“ zaledwie po kilkanaście razy można było wystrzelić, z powodu uszkodzeń, które za każdą razą trzeba było naprawiać; działa o 40 centimetrach jeszcze gorsze wydały rezultaty, i po 12tu, a czasem po 8ciu albo 6ciu strzałach stały się niezdatne do użycia.

— Wiadomo, że Pompeja zasypana była najprzód deszczem popiołu, następnie zaś deszczem piasku i wody. Za pomocą wody, która się przesączyła przez piasek, popiół stwardniał zupełnie, zachowując kształty przedmiotów, które okrywał. Czas zniszczył wszystkie z tych przedmiotów, które mogły uledz zniszczeniu, jak n. p. ciała ludzkie, ale kształty ich pozostały wyciśnięte w stwardniałym popiele. — Niedawno temu p. Fiorelli, kierujący poszukiwaniami w Pompei, wpadł na szczęśliwą myśl wypełnienia płynnym gipsem jednego z takich wydrążeń, na które wprzód nie zwracano uwagi. Gips wypełnił dokładnie wnętrze twardniejąc powoli, tak, że następnie wydobyto rodzaj odlanego zeń posągu, przedstawiającego człowieka około pięćdziesięciu lat, leżącego na wznak, z otwartemi ustami i brzuchem wydętym jak u topielca. Nos, policzki, kilka zębów, wybornie się odbiły; znać nawet ślady gwoździ u obuwia. Podobne doświadczenie powtórzone w wydrążeniu sąsiedniem wydało postać kobiety leżącej twarzą do ziemi. Odlano wreszcie w ten sposób i trzecią postać, najmniejszą, przedstawiającą dziewczynę około lat 16tu, której twarz i członki skurczone konwulsyami skonu, okropne na patrzącym robią wrażenie. Gips zachował odcisk materyi i haftów; na nogach dziewczyny widać eleganckie pantofelki. Zdaje się, że cała ta grupa przedstawia jednę rodzinę: męża, żonę i córkę, która uciekając tutaj śmierć znalazła.

— P. Robert Roxbury w Massachussetts (w Stanach Zjednoczonych) wynalazł wóz parowy, który wybornie porusza się po wszystkich drogach. Zawiera on w sobie trzy miejsca. Konduktor może nim kierować w prawo i w lewo, zawracać i zatrzymywać się w miejscu z taką łatwością, jakby powoził końmi. Maszyna ta jest o sile dwu koni i waży tylko 700 funtów.

— O rozmiarach fabrykacyi piwa w Anglii można ztąd powziąść wyobrażenie, że piwowarzy angielscy w roku zeszłym wnieśli do skarbu państwa 156,843,175 fran. samej opłaty od zboża przeznaczonego na wyrób piwa.

— Cena przedmiotów pierwszej potrzeby dochodzi w Stanach południowych do cen niesłychanych. Funt mięsa solonego kosztuje w Richmond 35 franków; funt masła 35 franków; funt cukru 55 franków; funt mydła 15 franków; kwarta jabłecznika 115 franków; kwarta whiskey 140 franków, para butów 1000 fr.

— Dnia 19go kwietnia była najwyższa temperatura + 7°,0 najniższa + 1°,3; stan barometru o godzinie 2giej po południu 331''',79, o 10tej wieczór 332''',23, o 6tej rano 20go 331''',93; cały dzień pochmurny przy wietrze słabym zmiennego kierunku; około południa i potem krople dżdżu; rano 20go o godzinie 6 stan ciepła 2°,6 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej* z 20 t. m. Towarzystwo galicyjskie kasy oszczędności doszło dziś do 20 letniej epoki swej egzystencyi. Założone w końcu 1843 r. majątkiem własnym 10,335 złr. 30 k. obracało już w roku 1844 kapitałem wkładkowym, przeszło milion reńskich w monecie konwencyjnej wynoszącym. Kapitał ten, ciągle wzrastając, doszedł w roku 1860 się sumy 3,672,835 złr. w. a. Od tego roku nieco do wprawdzie zmniejszył, zawsze jednak przy zamknięciu rachunku z r. 1863, złr. 3,350,739 c. 24 w tejże walucie wynosił.

Z wzrostem kapitału wkładkowego pomnożył się zarazem i własny majątek towarzystwa. Doznawszy w roku 1860 chwilowego zmniejszenia, z 249,930 złr. 50½ c. do 202,984 złr. 8 c. w skutek nieprzewidzianego wypadku, doszedł on w końcu 1863 roku do wysokości 263,347 złr. 90 c. Tak więc towarzystwo, pomimo, doznanej w roku 1860 dotkliwej straty, przez dwudziestoletni przeciąg bytu swego zyskało czystą sumę 252,495 złr. 62½ c. Zysk ten powstał z obrotu danego kapitałom wkładkowym, z przewyżki procentu pobieranego nad procent opłacany. Towarzystwo bowiem według statutów swych wkładającym kapitały 4, a wszczególnych przypadkach nawet 3½ od sta procentu płaciło, od kapitałów zaś wypożyczanych zwykle 5, przy eskontowaniu zaś weksli 6 od sta pobierało rocznego procentu. Tak świetny rezultat osięgło towarzystwo pomimo hojnego wspierania funduszu emerytalnego urzędników i sług swoich, pomimo znacznych sum ofiarowanych na cele dobroczynne i na wspomożenie zakładów użytecznych w kraju istniejących. Na wsparcie funduszu emerytalnego Dyrekcya towarzystwa odstąpiła ¼ część czystego każdorocznego zysku, a sumę 22,700 złr. wyłożyła w ogóle w celach dobra publicznego. Przez cały zaś przeciąg dwudziestoletniej swej egzystencyi, towarzystwo ani na jednę chwilę nie wstrzymało swych wypłat, w niczem nie uchybiło swym zobowiązaniom, pomimo tego, iż zaskoczył go rok 1848, który w całym kraju powszechne wywołał wstrząśnienie, a który o tyle tylko towarzystwu uczuć się dał iż wkładki w tym roku nagle do 420,468 złr. zmalały a zwroty do blisko 1,200,000 złr. wzrosły. Pomimo tak wielkiego przesilenia, towarzystwo galicyjskiej kasy oszczędności nie było w położeniu chwilowego zawieszenia swoich wypłat, tak jak to kasa oszczędności w Królestwie Polskiem w r. 1831 a kasy oszczędności francuskie w r. 1848 uczynić były zmuszone.

Wiedeń 19 kwietnia. Spirytus w ubiegłym tygodniu z powodu nieznacznego pokupu spadł w cenach. Płacono kartoflany spirytus po 44¼, melasiowy po 44½ cent. za dawny gradus (to znaczy 14 zł. 32 c. i 14 zł. 24 c. w. a. za wiadro na 80° nowych czyli 32° dawnych).

— Pomimo, iż wszelkie produkta nie mają żadnego odbytu, ceny wełny utrzymują się stale. Dobra wełna w przednim gatunku znajduje odbyt, gdyż fabryki które już teraz rozpoczęły wyroby zimowe bardzo jej poszukują a wybór jest bardzo ograniczonym. W przeciągu niespełna dni 14tu sprzedano towaru w tym gatunku około 1000 cetnarów do Reichenbergu i Berna. W umowach z terminami pewnemi zawieranych, polepszyło się usposobienie kupujących, a ceny wełny dworskiej z nadchodzącej strzyży podskoczyły znacznie, co głównie przypisać należy licznym zamówieniom na jarmarku lipskim, oraz widokom pokojowym.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 kwietnia. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	112½	113½
100 rub. bil. bank. złr.	160 —	162
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	170½	172½
1 duk. waż. a. lub hol.	5 36	5 40
1 półimperyał ważny	9 30	9 43
1 napoleondor	9 10	9 22
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	73½	74½
100 w list. zal. ga. st. b. k.	76¾	77¾
100 ob. ind. krak. z b. k.	74¾	75¾
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80½	81½
1 akc. ko. że. ga. bez k.	209½	211½—
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	94	95

Wiedeń 21 kwiet. tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	73	25
5% Pożyczka narod.	81	10
Akcye banku wiedeńs.	778	—
„ „ kredyt.	192	60
Losy 5% z r. 1860.	96	05
Srebro	113	—

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	113	60
Dukat pojedynczy.	5	44½

Wiedeń 20 kwietnia.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 80	69 —
5% Pożyczka narod.	81 10	81 25
„ Metaliki na m. k.	73 45	73 55
„ Obl. indemn. galic.	72 75	73 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 20	101 40
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	89 75	90 25
4% galicyjskie z. n.	73 —	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 —	148 50
„ „ „ 1854	92 —	92 50
„ „ „ 1860	95 85	96 —
„ „ „ 1864	95 45	95 60
„ Como-Renten	17 50	18 —
„ kredytowe	127 75	128 —
„ tryest. na 4½%	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	90 —	90 50
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm	31 25	31 75

	Diskonto miejsc.	płacą	żądają
Losy ks. Palfy		29 50	30 —
„ ks. Klary		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 50	30 —
„ miasta Budy		28 50	29 —
„ ks. Windischgr.		18 75	19 25
„ hr. Waldstein		20 —	20 50
„ hr. Keglevich		15 —	15 25
Akcye bank. i przem			
Banku narod. austr.		779 —	781 —
Zakładu Kredytowego		192 70	192 90
Żeglugi par. na Dunaju		442 —	443 —
Kolei półn. Ferdynan.		1818	1820
„ rządowe fr.-a.		191 50	192 —
„ galicyjskiej		210 —	210 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	96 40	96 60
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 40	96 50
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 50	96 80
Hamb. 100 mark.	4	85 40	85 60
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 funt.	3	113 25	113 60
Paryż 100 frank.	6	45 10	45 15

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony	15 70	15 75
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	5 43	5 44
„ „ obrączk.	5 42	5 43
Złoto *al marco*	5 39	5 40
Napoleondory	9 14	9 15
Suwereny	13 95	— —
Fryderyki	9 70	9 75
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie	11 50	11 55
Imperyały rosyjskie	9 35	9 40
Srebro	113 —	113 25
„ kupony	113 —	113 25
Talary związkowe	1 70	1 70 5/10
Pruskie bilety kas	1 70 5/10	1 71
Lwów 19 kwietnia		
Dukat holenderski	5 34	5 40
„ austryacki	5 36	5 41
Półimperyał rosyjski	9 28	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 81
Talar pruski	1 69	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	72 95	73 80
„ „ „ „ m. k.	76 55	77 45
Obligi indemn. b. kup.	72 97	73 62

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	80 87	81 60
Akc. kol. gal. b. kup.	208 67	211 33
Warszawa 19 kwiet.		
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 20	— —
kupon „	21 1/6	— —
Listy zast. III okr. „	14 5⅔	14 00⅔
kupon. „	19½	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	72 —	72 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	86 33	86 —
Wrocław 19 kwietnia		
Banknoty austryac.	87⅚ —	88⅓ —
Polskie bilety bank.	—	— —
„ Listy zastawne	79⅜ —	—
Poznań. List. zast 4%	— —	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 19 kwietnia		
Renta	67	35
Londyn 19 kwietnia		
Konsole	91⅝	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*